

PRACA

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI. " 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 zwyczajnie 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Na Zmartwychwstanie

Resurrexit... Zmartwychwstał Chrystus

Ta radosna wieść co roku obiega chrześcijański świat cały, niecąc wiarę i nadzieję w duszach i sercach, przypominając ludzkości wielkie prawdy.

Na ziemiach polskich za czasów długoletniej niewoli święto Zmartwychwstania Pańskiego łączyło — Polaków zgodnym akordem serc w nadziei na zmartwychwstanie, złożonej do grobu przez wrogów Ojczyzny. Nazwał bowiem poeta Polskę w niewoli „Chrystusem Narodów”. Chyląc się w kornym hołdzie Światłu Chrystusowemu, co roku serca polskie ożywiała ta spływająca z nauki Chrystusowej wiara, że tak, jak Chrystus Zmartwychwstał — pod brzemieniem kajdan jęcząca Ojczyzna nasza — zmartwychwstanie. I stał się cud. Wyszli rycerze na bój o tę wolność i wyśnioną niepodległość, wyszli rycerze pod przewodem szarego, lecz wielkiej wiary bojownika — i ręka Opatrzności odwaliała głaz naszej niewoli.

Polska zmartwychwstała.

I nam dzisiaj kiedy schyla kornie czoła w hołdzie przed Panem nad Pany, rozpamiętując w cichej modlitwie Symbol Zmartwychwstania i płynące zeń Prawdy, wielkie odwieczne Prawdy, nam, maluczkim, żywiej bić poczynają serca, odchodzi precz zwątpienie, a przychodzi nadzieja, że tak, jak i Zmartwychwstanie Chrystusowe, ziszczą się Prawdy ludzkości. Tak, jak pokonane zostały złe moce przy grobie Chrystusa, złe moce, które chciały uśmiercić w Chrystusie Prawdę, Dobro i Miłość, tak, jako pogrzebione zostały wrogi nasze na grobie naszej Ojczyzny, tak samo pogrzebione zostaną złe moce, stojące w poprzek i naprzeciw dążeniom do lepszego jutra, do szczęścia, do radości. Tak samo pogrzebione zostaną te złe moce, które stają naprzeciw prawu do życia wszystkich maluczkich, złe moce, żyjące z wyzysku i nienawiści. Tak, jak zmartwychwstał Chrystus — tak ziści się cud Zmartwychwstania sprawiedliwości społecznej. Długich to jeszcze wyczekiwań, pracy i rozwoju potrzeba, ale ten cud się ziści, ziścić się musi. Wiarą nas tem silniejszą napawa dzisiejsze święto, gdy na Resurrexit biją dzwony:

Zmartwychwstał Chrystus, Bóg Prawdy, Miłości i Sprawiedliwości.

A. Niekłański.

Prez. m. Łodzi zamordowany

Prez. m. Łodzi ś.p. Marjan Cynarski, wychodząc z mieszkania, przy ul. Andrzejka 4, do biura — został zamordowany na schodach, dziś w czwartek o godz. 10.30 rano.

Sprawców nie ujęto.

(Wiadomość Redakcja otrzymała już po zamknięciu numeru. Szczegóły podamy w następnym numerze).

DO CZEGO DĄŻYMY?

Aktualne postulaty Łodzi, jako drugiego po Warszawie miasta w Polsce

Niejednokrotnie poruszany był na łamach prasy smutny fakt stałego upośledzenia przez rząd naszego miasta. Żądania nasze by państwo w gospodarce swej polityce, zwróciło uwagę i na Łódź, były

głosem wołającego na puszczy.

A przecież potrzeby miasta są bardzo duże, przecież ludność naszego miasta płaci kolosalne podatki, słuszną więc jest rzeczą, by choć część tych pieniędzy wracała

w formie inwestycji. Samorząd wszystkiemu nie wydoła, pomoc rządu jest tu konieczna.

W jakim ona musi pójść kierunku? Przypuszczam, że o tem, jak robotnik w Łodzi mieszka rząd dokładnie przez p. wicepremiera Bartla poinformowany. Jestem zdania, że musi obecnie nastąpić radykalna zmiana stosunku rządu do naszego miasta.

Wskażę na to, co można; co trzeba już robić.

Jest niesłychanym poprostu skandalem, iż rząd w Łodzi nie posiada swoich własnych gmachów, że wszystkie instytucje państwowe — a jest ich spora liczba — mieszczą się w gmachach prywatnych i że rząd za ta płaci bardzo poważne sumy czynszu komornianego. Najistotniejszym jest jednak to, że w ten sposób znakomicie powiększa się w Łodzi głód mieszkaniowy.

Kilka przykładów wystarczy, by udowodnić to, co wyżej powiedziano.

I tak: Urząd Wojewódzki mieści się w pałacu firmy Poznańskiego; Izba Skarbowa w hotelu; Sąd Okręgowy — w gmachu szkolnym; Sąd Pokoju — w gmachu prywatnym; Kuratorjum Szkolne — w gmachu prywatnym; Dowództwo Okręgu Korpusu w gmachu prywatnym, jak również pozostałe instytucje i władze wojskowe; Komenda Policji — w gmachu prywatnym; Komisarjat Rządu i wszystkie komisariaty policji — w domach prywatnych i t. d.

Ale zato słynny gmach przy ul. Narutowicza, należący do P. K. O. zamiast, żeby swym potrzebom jednej z instytucji państwowych został wypuszczony w najem.

Chodzi więc o dwie rzeczy: a) by rząd rozpoczął w Łodzi budowę gmachów państwowych, a da przez to zatrudnienie całemu szeregowi ludzi, a władzom i urzędom przyzwoite pomieszczenie; b) by rząd opróżnił stopniowo domy prywatne, a zmniejszy się przez to w Łodzi znakomicie głód mieszkaniowy.

W związku z tym musi iść inna akcja: musi wreszcie nastąpić porozumienie rządu z samorządem w kwestji rozpoczęcia budowy domów robotniczych.

Najwyższy już czas, by opracowano w tym przedmiocie szczegółowy plan i przystąpienie do jego realizacji. Pierwszym jest gest p. wicepremiera Bartla, że oto przystał dla najbardziej potrzebnych naszego miasta na święta 10.000 zł. Ale my po wizycie w Łodzi nie pięknych gestów oczekujemy, ale czynów. Czyni te, to budowa domów robotniczych, to budowa własnych gmachów państwowych. Czas już, by do tych czynów przystąpić!

ALLELUIA

Wesoły nam dzień nastał, wesoły i radosny —
 Świat cały się rozspiewał na powitanie Wiosny.
 Na tryumf Chrystusowy przyroda zmartwychwstała
 Tysiącem barw się mieni i mocą życia pała.
 Podśnieżna wczoraj jeszcze, dziś zbyła się już pleśń
 I stroi się kwiatami i cała tonie w pieśni.

Zaledwie błysną zorze na wschodnim nieboskłonie,
 Zaledwie nocka zmierzy ku innej światła stronie
 Ledwie po runi rosa rozszrebrzy się poranna,
 A już pod stropem nieba ptaszęce brzmi Hosanna ...

Wesoły nam dzień nastał, wesoły i radosny,
 Bo Święto Zmartwychwstania i święto wielkie wiosny.

Po strunach pól i gajów, po równiach łąk i błoni —
 Płyńcie hen Alleluja i piosnka, piosnkę goni;
 W przestworzach i na roli — precudne dzwonią trele,
 I takie uroczyste jak „Te Deum”... w kościele.

Wesoły nam dzień nastał, wesoły i radosny,
 Świat cały się rozspiewał na powitanie wiosny.

Zagrzmiały z wieżyc dzwony po wszystkiej Piastów Ziemi
 I grają na cześć Pana sercami spiżowemi,
 A wszędy serca ludzkie podwójną Allelują
 I dzwonom i ptaszętom wtórują, hej wtórują!..

Wesoły nam dzień nastał — Zmartwychwstał Pan nad pany
 I pełen Majestatu skroś ziemskie idzie lany;
 Idzie z chorągwią w ręce, przez miasta i przez siola
 I budzi wkrąg nadzieje i tak do sumień woła.
 O pójďte, pójďte wszyscy pod sztandar mój zwycięski,
 Ja zbawię was od troski i od śmiertelnej klęski —
 Ja w pracy was ochłodzę, ból wszelki wasz ukoję,
 Jam przyszedł między wami Królestwo iść moje

Idzie Pan od pałaców aż do ubogiej chaty
 I sieje w sercach ludzkich rozrzewnych uczuć kwiaty.
 Idzie i błogosławi, idzie i przykład daje,
 Ze kto zaufa Jemu — choć umrze — zmartwystanie —

Wesoły nam dzień nastał...
 Myśl hen w podniebie buja,
 Gdy w sercu grzmi mocarnie radosne Alleluja.

Michał Jakóbczyk.

Wszystkim Współpracownikom, Przyjaciółom,
 Czytelnikom i Sympatykom naszej robotniczej
 „Pracy“ Redakcja przesyła serdeczne życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA!

Wielki wiec N. P. R. w Łodzi

Ocena akcji strajkowej. — Samorząd łódzki w walce z bezrobociem.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi, w kinie „Imperial”, wielki wiec sprawozdawczy z udziałem 2.000 uczestników. Zagał zgromadzenie kol. wiceprezydent Wojewódzki, witając obecnych imieniem Zarządu Okręgowego N. P. R. Przewodniczył kol. Cynamon, wiceprezes związku „Praca”. W prezydium zasiadli koledzy: Pierzechalski, Turkowski i Socha.

Ostatnią akcją strajkową w przemyśle włókienniczym

zreferował poseł Waszkiewicz:

Walka nie dała zwycięstwa żadnej ze stron. Prawda, że związki nie osiągnęły żądanej podwyżki, ale moralne znaczenie akcji jest duże, — strajk wykazał, że włókniarze powaleni w roku 1925 przez straszne bezrobocie, znów się dźwigają i są już zdolni do boju o lepszy byt. Związki nie osiągnęły zupełnego zwycięstwa z dwóch powodów: po pierwsze dla tego, że ruch zawodowy nie objął jeszcze wszystkich fabryk („Widzewska Manufaktura” wyłamała się z pod solidarności robotniczej, to samo uczynił pod koniec strajku Kestenberg, Zawiercie również zawiodło, nie dopisał zupełnie Białystok), po drugie wicepremier Bartel zajął wobec strajku stanowisko nieprzychylnie, a przy arbitrażu, który narzucił stronom walczącym, nie wykazał dostatecznego zrozumienia dla ciężkiej doli włókniarzy. Dużo zaszkodziła strajkowi prasa prawnicowa, która stale fałszywie informowała opinię publiczną o przebiegu walki. Również i urzędowa Agencja Telegraficzna podawała informacje stronnie. Łamistrajkowi z „Polskiej Pracy” nie zdołali natomiast wykazać większej ruchliwości i ich judaszowa robota została w zarodku unicestwiona.

Arbitraż był podpisany i przyjęty przez wszystkie organizacje zawodowe.

Został on im narzucony przez rząd.

Związki zawodowe traktują ostatni strajk, nie jako zakończenie walki, lecz

za jeden z jej etapów.

Walka o podwyżkę płac będzie wznowiona, gdy tylko się zjawi odpowiednia chwila. Tymczasem musimy wzmocnić organizacje zawodowe, a przede wszystkim zyskać wpływy tam, gdzie związki były słabe, jak w „Widzewskiej Manufakturze”. Musimy doprowadzić do tego, aby żadna fabryka, żaden włókniarz nie stał poza organizacją. W tym kierunku związek „Praca” będzie i nadal prowadzić systematyczną akcję propagandy i agitacji na rzecz masowego ruchu zawodowego. Również należy uczynić wszystko, aby udaremnić robotę dywersantów fabrykanckich z endeckiej „Polskiej Pracy” i unieszkodliwić rozbijaczy z t. zw. „Jedności” osławionego warchola Łatkowskiego, który starej organizacji polskiej z r. 1906 ukradł firmę i obecnie próbuje w mętnej wodzie ryby łowić.

Związki zawodowe muszą przestrzegać swego bezpartyjnego charakteru i dlatego związek „Praca” do polityki partyjnej się nie miesza. Taksamo Związki Zawodowe muszą wzmocnić swe podstawy finansowe i stworzyć własny aparat prasowy, ważny szczególnie w czasie strajku, kiedy to prasa burżuazyjna szkaluje

i obrzuca błotem ze specjalną gorliwością akcją robotniczą.

Jeżeli organizacje robotnicze się wzmogą, — wówczas również i rząd będzie musiał zająć inne stanowisko, niż to, które w czasie strajku zaprezentował p. Bartel.

A siłę robotniczych związków musimy zwiększać w szybkim tempie, gdyż fabrykanci łódzcy idą całą parą przeciw robotnikom. Polityką głodowych płac chcą złamać robotnika i zepchnąć go do roli paupra, nędzarza, ustawicznym łamaniem prawodawstwa pracy, usiłując cofnąć nas do czasów carskich. W tej nagonce na prym dźwizga Dyrektor Związku Przemysłowców p. Barciński i jego służka pan Rumpel. Ci dwaj panowie stale i systematycznie dążą do zaostrzenia stosunków na łódzkim terenie. Jeżeli będą szli dalej tą drogą, to z naszego, spokojnego miasta stworzą, coś w rodzaju Bałkanu, — ognisko niepokoju i zamętu na całą Polskę. Jeżeli doszło do ostatniego strajku, to jest to „zasługa” głównie tych panów. Wątpimy, czy przemysł łódzki odniesie trwałą korzyść z taktyki pana Barcińskiego i jego kompana jest to polityka na krótką metę i przynieść może gorzkie owoce dla ich mocodawców. Systematyczne prowokowanie stu tysięcy ludzi, — do mądrej polityki w żadnym razie nie należy.

Balkanizowanie Łodzi napewno ani przemysłowi, ani krajowi na dobre nie wyjdzie. Nad tem powinniśmy się też zastanowić pan wicepremier Bartel.

Włókniarze przetrzymali Kaznakowa, więc przetrzymają też i pana Barcińskiego i pana Rumpela.

Następny referent

kol. inż. Wojewódzki

omawiał łódzkie sprawy samorządowe, a przede wszystkim budowę kanalizacji, która od trzech lat zatrudnia kilka tysięcy ludzi. Frakcja NPR. stoi na stanowisku zawierania umowy zbiorowej z robotnikami miejskimi i polepszenia ich bytu, jest jednak w rządzącej większości w mniejszości — ścisły blok Ch. D. i N. D. utracił niejedną z wniosków naszych, zmierzających do dania lepszych warunków pracownikom miejskim. W czasie strajku włókniarzy frakcja NPR. postawiła w Radzie Miejskiej wniosek o wyasygnowanie 200.000 zł. na zasilek dla strajkujących, — wniosek ten utracili radni ze Związku Ludowo-Narodowego i Ch. D. To charakteryzuje stosunek tych frakcji do włókniarzy łódzkich.

W ożywionej dyskusji zabierali głos między innymi kol. Kosiewicz, Kluszczyński, Cynamon oraz przedstawiciele innych stronnictw robotniczych. Na wiec przybył pos. Michalak. Zapytany przez jednego z obecnych, dlaczego w czasie strajku gdzieś się schował i nie stanął razem ze swymi wyborcami-robotnikami do walki, — poseł Michalak odpowiedział z rozbijającą naiwnością że należało go zaprosić na piśmie do pomagania strajkującym. Któryś z delegatów robotniczych zaproponował wobec tego, aby na przyszłość robotnicy wystosowywali do robotniczego posła Michalaka uniżone podania z marką stemplową... aby raczył zająć się ich losem.

Po dyskusji jednogłośnie uchwalono

Zebrani na wiecu N.P.R. lewicy dn. 10 kwietnia sterdzają:

- 1) że decyzja arbitrażu rządowego, narzuconego związkowi zawodowemu, nie liczyła się dostatecznie z ciężką dolą włókniarzy;
- 2) że cyniczne łamanie ustaw robotniczych i polityka głodowych płac czyni z przemysłu włókienniczego ognisko ciągłego fermentu i walki;

Tydzień polityczny

Poprawa stanu gospodarczego Polski.

Dobre wieści napływają o naszej sytuacji finansowej.

Rokowania pożyczkowe, prowadzone z potężnym konsorcjum amerykańskim, oparte o ściśle opracowany plan finansowy, są krokiem rządu o wielkim znaczeniu. Polska wystąpiła na rynku międzynarodowym poważnie i godnie, jest traktowana przez międzynarodowy kapitał jako państwo wielkie, któremu nawet nie wolno proponować warunków, godzących czy to w samodzielność gospodarczą czy polityczną.

I choć jeszcze rokowania nie zostały ukończone, już pojawiły się na rynku międzynarodowym znaki, świadczące o zasadniczym odwróceniu opinii z granicznej w stosunku do Polski. Mówią o tem zarówno raporty naszych placówek dyplomatycznych, jak i powódź ofert składanych naszym bankom i instytucjom przemysłowym przez kapitalistów zagranicznych.

Wogóle we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego występują ostatnio coraz silniejsze oznaki poprawy sytuacji. Budżet państwowy został zrównoważony nie tylko na papierze. Kasy państwowe rozporządzają znacznymi oszczędnościami gotówkowymi, wynoszącymi kilkadziesiąt milionów złotych. Złoty został stabilizowany i posiada obecnie wysoki pokrycie w złocie. Bank Polski rozporządza znacznymi zapasami walut obcych. Bilans handlowy kształtuje się dodatnio. Prawie cały nasz import stanowią surowce, które w kraju przetwarzane są na produkty gotowe, a tylko około 10 proc. importu wynoszą towary luksusowe takie, których w Polsce nie fabrykujemy.

Rozmaitości

Rozwój Europy w cyfrach

Za czasów Chrystusa obliczali historycy rzymscy ludność Europy na 35—40 milionów. Obecnie zaludnienie Europy wykazuje, w jak szybkim tempie te dawne kilkadziesiąt milionów się rozrosło.

Mianowicie obecnie wynosi ludność Europy około 452 mil., przy przeciętnym zaludnieniu na km. kw. 45 osób. — Od czasu Chrystusa powiększyła się ludność Europy, prawie o 20 razy. — Należy przytem uwzględnić, że dawne wieki nie znały obecnego wysokiego stanu lecznictwa i różne groźne epidemie dziesiątkowały ludność Europy. Poza tem w wieku 19 prawie że około 50 milionów opuściło Europę, przenosząc się pod wpływem ówczesnych prądów kolonizacyjnych na inne kontynenty.

Najważniejszym jest wzmocnienie się poszczególnych ras. Statystyczne dane wykazują, że największy przyrost posiada rasa słowiańska, następnie rasa germańska, a w końcu romańska. Przepiętne wzrost ludności wynosił w przeciągu wieku 19 — 0,77 proc. rocznie. W romańskiej Europie zachodniej (Włochy, Hiszpanja, Francja i Belgja) wynosił przyrost ten jednak tylko 0,50 proc., w germańskiej Europie środkowej (Skan-dynawja, Anglja, Holandia, Austrja, Niemcy) 0,80 proc., w państwach słowiańskich jednak 1 proc., a więc jeszcze

3) że tylko uwzględnienie słusznych żądań pracowniczych może zapewnić spokój i normalne warunki pracy w przemyśle włókienniczym;

4) zebrani wzywają wszystkich włókniarzy do solidarnego skupienia się w starych wypróbowanych organizacjach zawodowych a szczególnie w Związku „Praca”.

5) zebrani protestują przeciwko stanowisku Komisji Arbitrażowej w sprawie majstrów i pracowników biurowych.

W czasie obrad, utrzymywała porządek na sali z dużym taktem i sprężystością straż robotnicza z kol. Zubertem i kol. Turkim na czele.

Uczestnik.

Minister przemysłu zapewnia, że rząd będzie dążył do utrzymania niskiego poziomu cen hurtowych w Polsce, co ma pierwszorzędne znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego. Dalej rząd rozpoczyna całą serję robót inwestycyjnych, buduje linje kolejowe, wzmacnia środki komunikacji i przystępuje do energicznej rozbudowy polskiego miasta portowego Gdyni.

Wrzenie w Chinach.

W Chinach sytuacja, wbrew pierwotnym nadziejom na zwycięstwo nacjonalistycznych Kantonczyków — skomplikowała się. Armja kantonńska szła co prawda d. tąd zwycięsko naprzód, lecz oto we wtorek już prasa donosiła, że rozpoczęła się kontrofensywa wojsk północnych przeciwko kantonczykom na lewym brzegu Yang-Tse, rozbijając forpocztę i oczyszczając cały teren z oddziałów kantonskich. Oddziały jazdy i karabinów maszynowych na 20 klm. od Nankinu stoczyły kilka pomyślnych dla siebie utarczek. Dzięki lepszemu wyćwiczeniu żołnierzy północnych kantonczycy mogli stawiać tylko słaby opór. W Szanghaju wiele domów zdjęto chorągwie kantonskie.

Na linji rzeki Yang-Tse wojska kantonskie w dalszym ciągu są atakowane przez armję Czang-Tso-Lina.

Znaczący przytem należy, że wśród samych kantonczyków wybuchły nieporozumienia na tle stosunku do Sowietów. Grupa niepodległościowych generałów występuje przeciwko pomocy bolszewickiej dla Chin i żąda odsunięcia bolszewików od wpływu na tok walki Chin o niepodległość.

Wypadki w Chinach biorą zatem nowy obrót. Czekajmy, co dalej będzie.

raz tyle, ile przyrost wynosił w państwach romańskich. W r. 1800 przewyższyły narody romańskie słowian o 10 milionów, w r. 1903 pozostały już w tyle o 30 milionów.

Ekspert przemysłu wojennego z Anglii wyraża się w cyfrach następująco: rok 1924 — 3.703.222 funtów szt., r. 1925 — 4.405.373 f. szt., r. 1926 — 3.820.970 f. szt.

Dwaj inżynierowie francuscy skonstruowali „dom-słonecznik”, który zbudowany jest na ruchomej metalowej platformie. Za pomocą nacisnięcia odpowiedniego guzika dom obraca się dookoła osi. W ten sposób każdy z pokoi może być dowolnie wystawiony na słońce.

W roku 1926 przyjęto poddaństwo francuskie 45.000 osób — 14 424 Włochów, 5.095 Niemców, 5.328 Hiszpanów, 4.500 Rosjan, 1.440 Belgijczyków, 2.488 Polaków, 1.259 Rumunów i t. d.

YLKO GŁÓWNA № 65

A. ABRAMOWICZ

MEBLE

POJEDYNCZE I KOMPLETY

— Tanio i dobrze! —

NA RATY — A GOTÓWKĘ

— Własne wyroby tapicerskie. —

Rezolucje II Kongresu „Orlecia”

O Marszałku Piłsudskim

1) II Kongres „Orlecia” uchwała: Pierwszego Bojownika o niepodległość Polski, Twórcę Armii Polskiej Prawdziwego Demokratę, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, obdarzyć godnością członka honorowego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”.

Wręczenie dyplomu Członka Honorowego II kongres poleca Wydziałowi Wykonawczemu.

O kontakt z pokrewnymi organizacjami

2) Stwierdzając, iż praca społeczno — wychowawcza ma niezmiernie doniosłe znaczenie ogólnopolskie, II kongres Z.P.M.P. „Orle” uważa, iż konieczną jest współpracę wszystkich organizacji do tego powołanych, i poleca W.W. nawiązanie kontaktu z organizacjami kulturalno — oświatowymi wychowania fizycznego, stojącymi na gruncie demokratycznym.

3) II Kongres poleca W. W. nawiązanie współpracy z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej, jako organizacją zbliżoną do nas ideowo.

4) II Kongres wyraża ubolewanie, że pokrewna nam ideowo organizacja młodzieży „Jedność” nie przysłała swych delegatów na nasz kongres, zatem stwierdzamy, że praca Zarządu Głównego Zw. Mł. „Jedność” wprowadza do ruchu młodzieży Narodowo-Robotniczej, pierwiastki polityczne i prowadzi młodzież robotniczą do wzajemnej nieufności i niechęci. My, młodzi robotnicy zgrupowani pod sztandarami Z. P. M. P. „Orle”, stwierdzamy, że młodzież robotnicza winna dla dobra całego ruchu młodzieży polskiej dążyć do współpracy i połączenia organizacji dotychczas niezłączonych.

Wierzmy, że W. W. dołoży wszelkich starań, aby Z.P.M.P. „Orle” i Związek Młodzieży Pracującej „Jedność” w najbliższym czasie połączyć i stworzyć jeden potężny Związek Młodzieży o duchu Narodowo-Robotniczym.

„Orle” a Związki Zawodowe

5) II Kongres „Orlecia” zwraca uwagę wszystkich okręgów, kół i poszczególnych członków na konieczność prowadzenia — wewnątrz organizacji systematycznych prac zmierzających do zainteresowania

ogółu młodzieży robotniczej zagadnieniami zawodowymi i skłaniania jej do czynnego udziału w pracach Związków Zawodowych.

Rezolucja Ogólna.

6) W chwili obecnej, gdy po przełomie majowym odbywa się w społeczeństwie polskim praca nad przebudową naszego życia społecznego, gospodarczego i politycznego, celem oparcia go na zdrowych, państwowo — twórczych zasadach, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” stwierdza:

W Łódzkiej Radzie Miejskiej

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym głównym punktem była zmiana Statutu Kanalizacji i Wodociągów. Wniosek frakcji NPR zmierza do tego, by w Wydziale Kanalizacji robotnicy otrzymywali te same płace, co i w innych Wydziałach magistrackich oraz żeby byli przyjmowani nie według widzimisię inżyniera, a że Związków Zawodowych. Ten zupełnie naturalny wniosek wyprowadził z równowagi endeków wraz z zastępcą przewodniczącego Komitetu p. Stypułkowskim. Oryginalny ten rady jest w Komitecie z ramienia Chadeccji, gdy tymczasem Chadeccja go się wypiera i niewiadomo, kogo ten pan w Komitecie reprezentuje. Otóż pan mecnas przede wszystkim zakwestjonował prawomocność wniosku NPR i to po przejściu wniosku przez Komitet oraz Magistrat. Poczuwszy nagłą miłość do endeków przewodniczący dr. Rosenblatt, przychylił się do wywodów p. Stypułkowskiego. Z tych względów frakcja NPR tenże wniosek zgłosiła jako nagły. Widząc to endecy chcieli zerwać kworum, a gdy im się to nie udało, wrócili z powrotem. I tu stała się rzecz skandaliczna. W czasie dyskusji endecy,

obliczywszy, że paru radnych wyszło z sali, zakwestjonowali kworum. Przewodniczący dr. Rosenblatt nie zwracając uwagi na słowa wiceprezydenta Wojewódzkiego, że w czasie dyskusji kworum nie jest potrzebne, polecił obliczyć kworum i, stwierdziwszy brak jednego radnego, zamknął posiedzenie. Po chwili radny, którego brakowało, wrócił Tym sposobem dr. Rosenblatt uważał za stosowne, łamiąc dotychczasowe zwyczaje, „zemścić się” na NPR-owcach, że nie poparli przy budżecie jego uroszczeń do subsydjów na żydowskie instytucje. Gazety żydowskie zupełnie wyraźnie o tem mówią.

Po bezczelnym domaganiu się socjalistów żydowskich olbrzymich zasiłków na szkoły żydowskie i chęci wymuszenia przy pomocy obstrukcji w czasie debaty budżetowej, mamy drugi wypadek rządzenia się żydowskiego sjonisty w Radzie Miejskiej, jak szara gęś. Czyżby ci panowie uwali, że polskie frakcje robotnicze pozwolą bezkarnie na podobne wybrki? Czas zdaje się otrząsnąć z tej naszej polskiej dobrodusznosci i tolerancji i wskazać tym panom właściwe miejsce, by im się wreszcie

Młodzież — polska, demokratyczna, nie może beczynie obserwować tego procesu przemiany, jaki dokonywa się w Życiu Narodu. Zadaniem organizacji ideowych, a w szczególności Z. P. M. P. „Orle” jest współdziałanie w procesie naprawy państwa i psychiki Narodu, na terenie życia młodzieży, przez organizowanie jej, w karnych i świadomych swych celów obywatelskich organizacjach, oraz szerzeniu hasel uczciwości w życiu publicznym, zasad twórczego stosunku jednostek i organizacji do wszystkich przejawów życia społecznego i politycznego.

odechciało prowokować polskie partie robotnicze!

Uwagi

Źródła wiadomości łódzkiej sensacyjnej prasy żydowskiej

We wtorkowych łódzkich pismach „Republika” i „Głos Polski” ukazały się bombastyczne notatki o rzekomej konferencji ogólnomiejskiej NPR. w niedzielę 10 b. m. i o rzekomych uchwałach na niej powziętych i t. p.

Jak wiadomo, konferencji NPR. w niedzielę, 10 b. m., wogóle nie było, notatki zatem, skwapliwie podane przez oba pisma, wysane zostały z palca. Przypuszczalnie powstały one na tle przedwczesnej zapowiedzi konferencji w „Pracy”. — Zapowiedziano — a zatem napewno się odbyła: reporter „dorobił” w swej fantazji „uchwały” i... wiadomość gotowa...

Tak to w prasie łódzkiej „robi się” wiadomości... Systemik ten uprawiany stale... A cenny czytelnik czyta takie brednie...

Dziesięciolecie rewolucji rosyjskiej

(1917 — 1927)

Gdy przed dziesięciu laty żołnierze rozerwanych pułków gwardji, stojących w Petersburgu, wyszli z koszar na ulicę, nikt nie przypuszczał, iż jest to początek „tej rosyjskiej rewolucji”, która tak brutalnie przerwała bieg historii Rosji i w ciągu kilku zaledwie tygodni po jej wybuchu zmusiła zarówno ówczesnych sprzymierzeńców jak i wrogów Rosji do zmiany wszelkich, związanych z wojną zamiarów, zarówno wojenno-strategicznych, jak i polityczno-dyplomatycznych.

Dla zupełnie omyślnie wydarzeń tej miary, termin 10 lat jest oczywiście zbyt krótki. Jest to poprostu „mała chwilka” w historycznej perspektywie. Niemniej jednak już obecnie można wyciągnąć pewne wnioski, dotyczące zarówno samego przewrotu i „pogłębienia rewolucji”, jak i skutków nowego porządku rzeczy w Rosji.

Twierdzenie, iż „rewolucję w Rosji robili wszyscy i nikt” nie jest w istocie paradoksem. Społeczność rosyjska, o ile ją społeczeństwem nazwać można było, niejednokrotnie dawała „szach” carowi. „Mat” przyszedł zgoła nieoczekiwanie dla obu stron grających, w marcu 1917 roku. Prawie w stół, począwszy od powstania dekabrystów za Mikołaja I, rosyjskie społeczeństwo groziło caratowi rewolucją. Groźbę swą spełniło w przededniu zakończenia wojny światowej i to zgoła niespodziewanie, nie tylko dla caratu, ale i dla samego siebie.

Na tydzień przed rewolucją Mikołaj II był najzupełniej pewien wiernopoddańczego uczucia całego swego narodu. Wodzowie zaś marcowej rewolucji, dosłownie w wigiliję wybuchu nie wierzyli w swe siły. Był jednak w tym czasie czynnik silniejszy od społeczeństwa ro-

syjskiego i caratu. Czynnikiem tym była wojna. Jest więcej, niż prawdopodobne, iż bez wojny nie byłoby rewolucji w Rosji do dnia dzisiejszego. Ona obaliła carat, ona obaliła i rząd tymczasowy. Ciężkie nieoświecone masy ludu zażądały od rewolucji przede wszystkim realnych zdobyczy, a zwłaszcza zakończenia wojny. Podczas gdy „u góry” wołano „Niech żyje wolność!” — „dół” myślał tylko o jednym: „Precz z wojną!”

I „dół” nie poszedł w kierunku, nakreślonym przez rząd tymczasowy, w którego ręku znalazł się olbrzymi aparat administracji. Zwrócił się do „rad delegatów żołnierskich, robotniczych i włościańskich” których działalność już w pierwszych dniach rewolucji skierowana była ku utrwaleniu rewolucyjnego chaosu i pochwyceciu władzy przez innych ludzi „śpiewających inne pieśni”.

I oto w tym właśnie momencie, ani rząd tymczasowy, ani rewolucyjna demokracja, która powinna była go podtrzymać, nie zdążyła egzaminu. Nie spróbowano usmierzyc wzburzonego ludzkiego morza. Rozpętało się „pogłębienie rewolucji”, które doprowadziło do tego, iż na czele żywiołów zrewolucjonizowanego ludu stanęli nie poprzedni wodzowie inteligencji, lecz nieodpowiedzialni fanatycy i awanturnicy, dla których za miszki w Rosji miały być albo stopniem do wywołania rewolucji światowej, albo też drogą do cynicznego zagarnięcia władzy w swoje ręce.

Obecnie w rosyjskiej prasie emigracyjnej, która, niestety, wciąż jeszcze operuje starymi formułami, toczy się spór o to, czy „marcowa rewolucja” była jedynie początkiem rewolucji (październikowej) bolszewickiej, czy też były

to dwie różne rewolucje. Choćby działacze „rosyjskiego marca” pragną zrzucić z siebie odpowiedzialność za „październik” — nie uda się im tego uczynić. „Październik” został przygotowany przez marzec.

Przewrót marcowy zrodził „kierenszczyznę”, dał smutny wzór demokratycznej władzy, pozbawionej siły.

„Kierenszczyzna” dała możliwość bolszewikom wykorzystania „marca” jako trapezu, który przerzucił ich z pałacu Krzesińskiej w Petersburgu do moskiewskiego Kremla. Zwycięstwa swego nie zawdzięczał jednak swej mocy. Było ono rezultatem niemości ustroju, jaki stworzyła rewolucja marcowa i ludzie, którzy tę „rewolucję pogłębiali”.

Z tego punktu widzenia marcowa rewolucja rosyjska jest wielką przestrogą dla demokracji. Pouczyła ona bowiem, iż rządy demokracji bez siły mogą być dla państwa zgubą.

A teraz jeszcze jedno pytanie. Co pozostawi rosyjska rewolucja przyszłej „trzeciej” Rosji? Jest to pytanie niezmiernie skomplikowane, gdyż odpowiedź zawierać powinna przepowiednie na przyszłość, co zwłaszcza w dziedzinie polityki jest zgoła niewdzięczne.

Wszakże obecnie jedno daje się ustalić: oto rok 1917 całkowicie skompromitował ideę caratu w Rosji — 1927 — skompromitował niemniej ideę socjalizmu i jego krańcowej postaci — komunizmu.

Jak w swoim czasie carat dużo „popracował” na rewolucję, tak socjalizm w Rosji przyczynił się niezmiernie do spotęgowania poczucia prawa własności.

Jakimi drogami rozwijać się będzie Rosja, czy drogą ewolucji, faszyzmu, bonapartyzmu i t. d. trudno przewidzieć. Można jednak powiedzieć, że na tych wszystkich drogach z pewnością pozostanie typ „nepmana”, typ rosyjskich „nuworyszów”, typ przyszłego władcy i prawodawcy. Stworzy on prawa, które go zabezpieczą wraz z „potomstwem” przed wszelkimi niepożą-

danymi eksperymentami na przyszłość.

Bolszewicka rewolucja, która przetrwała się ideowo w najohydniejszą kontrrewolucję, stworzyła nową burżazję bardziej ordynarną, bardziej chciwą, bardziej cyniczną, niż poprzednia.

Oprócz tego stworzyła w masach taką psychologię, przy której pojęcie prywatnej własności stanie się ośią całego politycznego i ekonomicznego ustroju Rosji.

Jednocześnie liczyć trzeba na to, iż przyszła Rosja zaprowadzi ustrój szczerze demokratyczny, gdyż pozbyła się najzupełniej przeżytków z czasów poddaństwa.

Liczyć też trzeba na to, iż dokonana reforma rolna stanie się faktem nieodwołalnym, i że w Rosji znikną wielkie posiadłości ziemskie.

Pozatem przeszłość, oczywiście, musi pozostawić ślady na umysłowości szerokich mas narodu rosyjskiego. Wszystko, co się stało, przyczyni się do tego, by mogły te masy czynnie i świadomie w przyszłości brać udział w budowie nowego życia.

Do tego wszystkiego dodać trzeba jeszcze jedną okoliczność. Do niedawna w Europie wierzone w możliwość bolszewickiego przewrotu w innych krajach. Bolszewików pównywano do tych barbarzyńców, którzy doprowadzili do upadku Rzymu starożytnego w pierwszych wiekach po Chrystusie. Obecnie wyjaśniło się, że Europa nie ma podobnych „bolszewickich tendencji” i więcej obawia się bolszewizmu dlatego, iż przetrwał się on w wojujący wschodni imperjalizm, który stoi na drodze do pokojowego rozwoju powojennej Europy.

O ile przyszła Rosja chce wejść do rodziny państw europejskich, skończyć musi z tą imperjalistyczną polityką i uczciwie przystąpić do pracy nad odbudową Europy. Wyczerpana przez bolszewizm, Rosja zmuszona będzie szukać z Europą przymierza, nie zaś konfliktów!

A. F.

O kierunek Teatru w Łodzi

(Pierwszym warunkiem właściwej linii polityki teatralnej w polskim Manchesterze — przyciągnąć do Teatru i Kultury polskiej szerokie masy robotnicze).

Artykuł dyskusyjny

Dotychczas szerokie masy pracujące mało się interesowały sprawami teatralnymi, godząc się na wszystko, co patentowani opiekunowie w tej sprawie robili. A jednak sprawy teatralne są tak samo ważne, jak wiele innych spraw, związanych z kulturą i cywilizacją. Teatr przedewszystkiem potrzebny jest dla tych wszystkich mas, bo to jest najprostsza droga, przez którą poznajemy literaturę, piękno, sztukę i muzykę, a przez nią uszlachetniamy dusze i życie nasze. Zresztą placimy wszak podatki, z których duży procent przeznaczają na taki czy inny teatr; np. Łódź rocznie do teatru dopłaca blisko pół miliona złotych, więc każdy obywatel powinien się zainteresować jak sumy, przez niego opłacane są zużyte i czy z sum tych te szerokie masy, które najwięcej podatku pośredniego czy bezpośredniego płać, mają dla siebie korzyść.

Więc społecznym i obywatelskim jest obowiązkiem, aby i sprawami teatralnymi cokolwiek się więcej te szerokie masy interesowały.

Nie od rzeczy będzie przy obecnej zmianie dyirekcji teatru łódzkiego w kilku słowach sprawy teatralne omówić.

Magistrat łódzki, który położył wiele zasług w dziele szerzenia kultury w mieście, w polityce teatralnej popełnia dwa zasadnicze błędy.

Przedewszystkiem nie dąży i nie robi w kierunku stworzenia stałego teatru, by przygotować go do obsadzenia w przyszłym nowym gmachu, który przecież prędzej czy później w Łodzi stanąć musi; następnie nie stara się, aby teatr łódzki przystosować do wymagań Łodzi t. j. do szerokiej masy, z której przedewszystkiem można i trzeba stworzyć stałą i główną publiczność teatralną.

W Łodzi co rok prawie powtarza się jedoła i ta sama historia, jeden dyrektor rezygnuje z prowadzenia teatru, zwija swą „budę”, nie pozostawiając z niej ani śladu, drugi zaś — więcej lub mniej znany, obejmuje teatr, w różowych cyfrach, planach i projektach zobowiązuje się go prowadzić, by w końcu, lub od połowy sezonu likwidować swe przedsiębiorstwo.

To też Łódź nie posiada żadnego dorobku teatralnego, niema wyrobionej i zgranej trupy, repertuaru, dekoracji i kostjumów, nie mówiąc już o klasycznym „żelaznym” repertuarze. Wszystkie dotychczasowe trupy były to raczej wędrownie i przypadkowe trupy, doraźne zlepkę zespołów aktorskich poza kilkoma artystami — składające się z adeptów sztuki, najczęściej przygotowanych przez wpływowe osobistości.

Może wyjątek stanowiła dyrekcja p. Dr. Szyfmana, lecz niestety p. Szyfman, mając swe teatry w Warszawie, nie mógł całkowicie oddać swych cennych usług Łodzi i rzeczywiście ze szkoda dla Łodzi odchodzi, wzmacniając jedynie wzmocniony smak łódzian do dobrego teatru.

Przechodząc do sprawy odpowiedzialnego teatru dla Łodzi, zaznaczyć należy, że jest to sprawa trudna — wyczuć smak publiczności i wyrobić sobie publiczność do teatru jest to rzeczą dyirekcji i kłopotliwej pracy, tego może dokonać tylko dobry dyrektor, który z zaparciem się i z zamiłowaniem oddany będzie sztuce. W tych sprawach od władz miejskich żądać należy, aby powierzyła teatr odpowiedzialnemu dyrektorowi, a następnie aby jak najmniej władze te wtrącały się do wewnętrznego życia teatru, dając całkowitą swobodę dyirekcji w pracy dla samej sztuki.

Bez kwestji teatr w Łodzi musi być popularny, lecz nie w tem znaczeniu, że można go urządzić w pierwszej jadalni fabrycznej, sklecić go z marnych sił teatralnych i grać przy wystawie urągającej najmniej wyrobionym gustom. Na tak pojętą popularność szkoda łożyć pieniądze i czasu, bo tak pojęta popularność zniechęca tylko publiczność i odstrasza ją od teatru. Utało się mniemanie, że szerokie masy zadowolnią się byle czem, jest to mniemanie błędne, właśnie szerokie masy mają

swój wyrobiony gust, wyczuwają łatwo piękno, odczuwają je i prędko przywiązują się do rzeczy pięknych, których w swem szarem życiu zawsze upragnęli. Należy jedynie spopularyzować korzystanie z teatru, popularyzować ceny miejsc i wszelkimi sposobami ułatwić szerokim masom bywanie w teatrze. Z poważnym i dobrym repertuarem można zawsze śmiało pójść do mas, czego dowodem był teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie, który miał poważny repertuar, a chętnie był odwiedzany przez szerszą publiczność.

Przy dobrej organizacji teatru w Łodzi, można z niego wyłonić teatr kameralny dla specjalnej publiczności. Ale to wszystko zależy od doskonałej dyirekcji i organizacji, którą pierwszy lepszy dyrektor nawet z najlepszymi chęciami nie dokona, jeżeli nie będzie miał umiejętności prowadzenia teatru, szczególnie w Łodzi przy tak różnych wymaganiach.

Wiele się mówi o dwóch zasadniczych przeszkodach w Łodzi w rozwoju teatru. Pierwsza — to zubożenie mas, druga, brak gmachu dla teatru.

Szerokim masom nigdy się w Łodzi dobrze nie powiodło, lecz należy o tem powiedzieć, że przy największym zubożeniu człowiek potrzebuje jakiejś rozrywki i szuka jej i na to zawsze znajduje jakiś grosz, bo życie wymaga swego. Co zaś do braku odpowiedniego gmachu, jest to rzeczywiście poważna przeszkoda, lecz miejmy nadzieję, że wkrótce będzie i ona załatwiona. Lecz właśnie już teraz należy pomyśleć, aby do gmachu tego wprowadzić dobry i odpowiedni teatr, którego przez jeden sezon nie stworzą przypadkowi dyrektorzy z lichy skłonej trupy.

J żeli dziś miasto dopłaca pół miliona złotych rocznie do teatru, musi mieć na względzie dalsze losy teatru, aby suma ta nie marnowała się na podtrzymanie krótkich tylko sezonów, bez planu, na przyszłość.

Dziś wszystkie miasta, które mają teatry największe, zmartwienie mają właśnie z teatrem i tak się już ustaliło, że teatr musi przynieść deficyt, nasza np. stolica dokłada rocznie do teatrów kilka milionów złotych. Do deficytów teatralnych tak się przyzwyczajono, że nikt nie szuka na to rady, aby teatry stały się samowystarczalne, a jedyną ratunek w utrzymaniu teatru mieści się w kasach miejskich. Mam przed sobą projekt ustawy o organizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany przez b. dyrektora teatrów rządowych w Warszawie p. Macieja Krywoszejęwa, który za swego urzędowania wykazał, że teatry rządowe, które za swe dawały poważne deficyty, nie tylko stały się samowystarczalne, lecz przynosiły nawet poważne zyski i to w czasach, najmniej sprzyjających rozwojowi teatrów.

O projekcie tym, który radykalnie zmienia całą organizację teatrów bardzo pochlebnie wyrażali się znawcy teatru, zabierając głos w prasie warszawskiej. Widzimy więc, że są jeszcze ludzie u nas, którzy znajdują wyjście z trudnego położenia, w jakim teatry nasze się znajdują. O projekcie tym pomówimy osobno.

Teraz jednak należy wyrazić życzenie, aby Łódź, która w sprawach kultury i oświaty zajmuje jedno z poważniejszych przodujących miejsc w rządzie miast polskich, przodowała również pod względem teatru. Miasto o tak zwartej masie robotniczej, stojącej umysłowo i społecznie wyżej od innych środków robotniczych, musi posiadać teatr, odpowiadający wymaganiom i potrzebom tych mas nie tylko jako potrzebę duchową, ale i jako zachętę do pracy i walki o lepsze w Polsce jutro.

J. Wł.

(Zamieszczając powyższy artykuł, Redakcja zastrzega się, że nie na wszystkie zawarte w nim poglądy godzi się... Pracą tą chcemy rozwinąć szerszą dyskusję w tej ważnej sprawie, w przyszłym tygodniu w tej kwestji amiescimy artykuł jednego z naszych wybitniejszych działaczy samorządowych).

Nagroda literacka m. Łodzi.

Świętochowski laureatem

Nagrodę Literacką m. Łodzi za rok 1927 przyznano w dniu 3 kwietnia r. b. w sali posiedzeń Magistratu.

W posiedzeniu wzięli udział w komplecie członkowie Komitetu pp.: prof. dr. Ignacy Chrzanowski — delegat uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Marjan Cynarski — prezydent miasta, dr. Bolesław Fichna — prezes Rady Miejskiej, prof. dr. Tadeusz Grabowski — delegat Uniwersytetu poznańskiego, red. Czesław Gumkowski — delegat Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi, prof. dr. Józef Kallenbach — delegat Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, dr. Stefan Kołaczkowski — delegat Polskiego Klubu Literackiego w Warszawie, prof. Zygmunt Lorentz — delegat Rady Miejskiej, red. Stanisław Miłaszewski — delegat Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie, kurator Jan Owiński — delegat Kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego, Adam Grzymała-Siedlecki — delegat Rady M. Warszawy, prof. dr. Józef Ujejski — delegat uniwersytetu warszawskiego, a nadto: dyrektor Zarządu m. Łodzi, J. Zalewski i kierownik oddziału prasowego, red. M. Tarłowski, który prowadził protokół posiedzenia.

Aleksander Świętochowski został laureatem literackim m. Łodzi. Wyróżnienie to może się wydawać niespodzianką dla tych wszystkich, którzy obserwują działalność i pozycję publicystyczną Świętochowskiego w latach ostatnich. Starczość i duch przekory pchnęły wielkiego stylistę w szeregi tych miłych i bezdusznych ludzi, których w czasie swego najświetniejszego rozwoju namiętnie zwalczał. Świętochowski był nieprzygotowany na podjęcie wielkiego ciężaru odpowiedzialności publicystycznej w Niepodległej Ojczyźnie. Dlatego wpływ jego i znaczenie miały w miarę, jak gorycz i żółć osłepiały jego jasny wzrok.

Bo rozpatrując postać Świętochowskiego z perspektywy lat, nie możemy nie stwierdzić, że dwa pokolenia Polski radykalnej i demokratycznej kształtowały swą psychikę według wskazań i hasła „posta Prawdy”. Świętochowski był w okresie pozytywizmu warszawskiego wielkim profesorem energii narodowej. Za tę jego pracę i tę jego zasługę niech nam będzie wolno w zaszczytnej dla Świętochowskiego chwili, zapomnieć o wszystkim, co byłego postać Prawdy straciła w nicość starczej gąlatliwości i w szeregi współpracowników endokcji „Gazety Warszawskiej”.

Walka z brudem i śmieciami w miastach polskich

Wysiłki czynione dotychczas w kierunku uświadomienia ludności o potrzebie zachowania higieny i propaganda w instytucjach oraz przychodniach dla chorych nie przyniosły wybitnych rezultatów.

Trzeba było dopiero targnąć poczuciem porządku i zamiłowaniem do czystości całego społeczeństwa, aby zwrócić uwagę na tę zapomnianą, a tak bardzo ważną dziedzinę nie tylko zdrowia i życia jednostek ale całych mas.

Jako tego rodzaju propagandę obmyślił min. spraw wewnętrznych Składkowski zarządzenie powszechnego oczyszczania lokali urzędów, miast i wsi, hoteli i restauracji i innych zakładów, dotychczas bardzo zabrudzonych i zanieczyszczonych. Po wydaniu zarządze-

nia zapowiedział minister inspekcję osobistą.

Apel, do społeczeństwa i polecenia do władz sanitarnych odniosły pewien skutek, jak tego dowiodła ostatnia inspekcja gen. Składkowskiego do Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Rawy Maz., Mszczonowa, Nadarzyn, Kielc, Radomia.

We wszystkich tych miastach zastano duże zmiany na lepsze. Ulice uporządkowane, podwórza czyste, hotele, zajazdy we wzorowym porządku.

Inspekcje ministra zostaną jeszcze powtórzone. Posiadają one dla walki z przysłówiowemi do niedawna brudami w naszych miasteczkach znaczenie olbrzymie.

Od słów — do czynów!!

Zacznijcie budować

Podstawowym i koniecznym warunkiem życia rodzinnego jest mieszkanie, jest dach nad głową.

W domu człowiek mieszka, żyje, pracuje, uczy, odpoczywa — ma swój własny świat spraw różnorodnych. Anglicy powiadają: „Mój dom jest moją fortecą prywatną!”

Amerykianie nazywają swój dom „miejscem słodkiego spoczynku po pracy”.

Nikt się o to spierać nie będzie napewno, że dom jest koniecznym warunkiem normalnego życia rodzinnego. Bez mieszkania, bez domu, rodzina jako instytucja istnieje nie może.

Nieszczęściem Polski dzisiejszej jest brak mieszkań. Tu tkwi źródło upadku moralności i upadku rodziny.

Rodzinnie polskiej brak jest ośrodka, w którymby mogła żyć i rozwijać się.

W dodatku do katastrofalnego braku mieszkań, stwierdzić trzeba że nietylko walą się stare domy — ale podupada najznakomitszy i najstarszy ośrodek wychowawczy — rodzina polska!

A tego rozkładu wychowawczego, jakim jest rodzina, nieczem zastąpić nie można — raz zburzony doszczętnie, już się nie podniesie do dawnej swojej świetności.

Po różnych miastach, wielkich i małych, toczą się uczone spory na

temat, jakie domy budować?

Jedni chcą budować u nas domy małe, na jedną, lub 2 rodziny — inni zaś wielkie, jedni chcą domów z ogródkami, inni bez ogródków!...

Te „uczone” dysputy ciągną się całymi latami — a mieszkań jak nie było, tak i niema.

Prześcieńcie, prześcieńcie panowie radzić, a zacznijcie budować, mając w myśli tę prawdę, że jeśli rodzina polska upadnie — to runie gmach, którego wasze narody już nie wskrzeszą.

Budujcie domy! Na gwałt budujcie domy!

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD

MEBLI

tylko na Górnym Rynku
ul. Rzgowska 2

jest obecnie

Najtańsze Źródło Mebli

F. Nasielski, tel. 43-08. — 2 Rzgowska 2

— DŁUGOLETNIĄ GWARANCJĄ. —

Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

W dniu 14-go kwietnia 1927 roku zginął z ręki
zbrodniczej



MARJAN

CYNARSKI

Prezydent miasta Łodzi

O tym bolesnym ciosie, który dotknął nasze
miasto, zawiadamiają ludność

Rada Miejska i Magistrat m. Łodzi

Ruch wydawniczy:

ST. STARZYŃSKI:

Rok 1926 w życiu gospodarzem Polski

Warszawa 1927. Wyd. M'n, Skarbu, str. 116.

W rakładzie Ministerstwa Skarbu ukazała się praca dyr. St. Starzyńskiego, w której autor na podstawie bogatego materiału statystycznego zobrazował główne przejawy polskiego życia gospodarczego w ubiegłym roku. Podnosząc zarówno dodatnie, jak i ujemne tendencje naszego rozwoju ekonomicznego w latach ostatnich, autor podkreśla przełomowe znaczenie 1926 roku, zwłaszcza w zakresie naszego życia finansowego. Zrównoważony budżet i stabilizacja waluty obok ożywienia produkcji przemysłowej dowodzą, zdaniem autora, że mimo tych czy innych braków Polska w 1926 r. weszła na drogę pomyślnego rozwoju gospodarczego.

Na treść tomu składają się następujące rozdziały: Budżet i finanse państwowe; Sytuacja walutowa i obrót pieniężny; Wytwórczość rolna i przemysłowa; Problemat cen; Bilans handlu zewnątrz-ego; Rozwój komunikacji; Rok 1926 w życiu gospodarzem Polski.

„Spółdzielcza Belgja”

(Wrażenia z wycieczki).

opisał Saturnin Dąbrowski.

Obecnie w opinii warstw pracujących coraz bardziej uświadamia się z'o, jakie przy kapitalistycznym systemie gospodarki potęguje się w stosunkach społecznych. Ta negatywna świadomość powinna pobudzić świadomość pozytywną, świadomość tego, jakimi drogami zło to można u unąć.

Jedną z dróg do tego celu jest ruch spółdzielczy. Znaczenie spółdzielczości dla ruchu robotniczego polega przede wszystkim na tem, że swą przystępną organizacją skupia szerokie masy, które następnie przysposabia do akcji na innych polach walki. Najlepszym argumentem, przekonującym nas o znaczeniu i potędze spółdzielczości są zdobycze ruchu spółdzielczego w krajach zachodnich.

Podana wyżej książka zaznajamia nas ze zdobyczami robotniczych spółdzielni w Belgji. Interesujące pisy i bogate ilustracje treści książki czynią przystępną dla szerokiej kół czytelników: Ze względu na pouczającą i uświadamiającą treść książka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, a szczególnie nalecać ją należy dla bibliotek ludowych

**Zamawiajcie druki
w drukarni „Praca”**

Walka z handlem żywym towarem

Na terenie Polski obowiązują dotychczas 3 różnorodne ustawodawstwa mające na celu walkę z jedną z największych plag społecznych, jaką jest niewątpliwie handel żywym towarem we wszelkich formach i odmianach.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej postanowiło ujednostajnić przepisy ochronne w całym państwie i opracowało projekt odnośnej ustawy.

Projekt zaostrza wszystkie kary za przestępstwa w tej dziedzinie.

Kara ciężkiego więzienia do lat 15 grozi za wywożenie żywego towaru za-

granicę, za sprowadzenie osoby niepełnoletniej przy użyciu przymusu moralnego lub fizycznego na drogę nierządu oraz za powstrzymanie w drodze gwałtu osoby upadłej od powrotu na drogę uczciwej pracy.

Kto osobę niepełnoletnią, nawet za jej zgodą, sprowadzi na drogę nierządu, karany będzie więzieniem do lat 9.

Wogóle najmniejsza kara za przestępstwa w tej dziedzinie wynosi lat 6.

Obcy poddani, karani z mocy tej ustawy, po odbyciu kary opuścić muszą granice państwa bez prawa powrotu.

Najnowszy wynalazek w zakresie fotografii

Automat, który błyskawicznie dokonuje zdjęć.

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji, Sir Henry Morgenthau nie ogranicza swojej działalności do areny politycznej wyłącznie, popierając czynnie wraz z grupą bogaczy amerykańskich literaturę, sztukę, a nadewszystko technikę. Ostatnio sfinansował cni hojnie, bo czekiem na milion dolarów, epokowy istotnie wynalazek, dotyczący automatycznego fotografowania.

Wynalazca jest młody student rosyjski, Anatol Josepho (jak się zdaje pseudonim), który przed trzema laty przybył do Ameryki. Przed sześciu miesiącami otworzył ów Josepho na jednej z największych ulic nowojorskich, Broadway, za-

kład fotograficzny, gdzie każdy za wrzuceniem 25 centów do otworu specjalnego automatu fotograficznego, mógł wyciągnąć 8 własnych fotografii w różnych pozach. Napis: „8 własnych zdjęć za 25 centów” ściągał tłumy ciekawych i chętnych Pewnego wieczora wśród tych ostatnich znalazł się gubernator Nowego Yorku, Smith, oraz senator Wagner, którzy wyciągnęli z automatu własne fotografie, tak jak stali, w kapeluszach i cylindrach w osmiu rozmaitych ruchach i pozycjach Morgenthau, zainteresowany ich opowiadaniem, odwiedził „zakład”, nabył wynalazek i zamierza urządzić „totomatony” w rozmaitych miastach amerykańskich.

5000 złotych nagrody

otrzyma ten, który przyczyni się do ujęcia sprawców zabójstwa, dokonanego na osobie Prezydenta m. Łodzi,

Marjana Cynarskiego,

w dniu 14 b. m. około godziny 11 rano, w klatce schodowej domu przy ul. Andrzeja 4.

Kierownik Urzędu Śledczego

(—) **Weyer**

Komisarz

Łódź, dnia 14 kwietnia 1927 r.

Na nadchodzące święta

Skład Apteczny Józefa Łarkowskiego

w Łodzi, ul. Rzgowska № 51.

POLECA:

Perfumy, wody kolońskie; mydła toaletowe, eliksiry, pasty i szczoteczki do zębów, oraz wszelkie towary apteczne i lekarstwa patentowane, krajowe i zagraniczne

TANIO.

Najlepsze gatunki.

I tacy też się jeszcze w wieku XX znajdują

Istnieje pod Warszawą majątek Ciemniwko, który po śmierci właściciela p. Jaroszewskiego przeszedł do 3-ech sukcesorów: Gumowską, Szamoto i Wiśniewską. Pomiedzy sukcesorami niema zgody i każdy z nich rządzi własną ręką.

Cierpią na tem oczywiście robotnicy rolni. Zwłaszcza daje się we znakić p. Szamotowej, który jest administratorem; zwolnił on od 1 kwietnia tych niemal wszystkich robotników rolnych, którzy nie chcieli pożyczyc swoich oszczędności. Między innymi zwolnił po 28 latach pracy niejakiego Ordaka. Panek ten wymyśla, bije i zachowuje się jak pospolity łobuz: napr. Pawlicką (50 l.) zbił po twarzy kijem za to, że nie stanęła przed nim frontem. Nie też dziwnego, że ma on kilka spraw w sądzie i w Komisji Rozj.

Przeciwko tym metodom i przeciwniszczaniu majątku zaprotestowała trzecia sukcesorka, p. Wiśniewska; w rezultacie musiała ona majątek opuścić zostawiając go na łasce p. Szamoto.

Taka to łobuzeria grasuje jeszcze po dworach polskich w wieku XX-ym.

Leningradzka Ekspedycja naukowa zaginęła w tajgach syberyjskich.

Przed kilku miesiącami udało się włąb Syberji ekspedycja naukowa leningradzkiego Muzeum Rosyjskiego. Ostatnia wiadomość, ja a nadeszła do Leningradu, głosiła, że uczestnicy ekspedycji walczyć muszą w tajgach syberyjskich z wielkimi trudnościami, wynikającymi z niepomyślnych warunków klimatycznych badanego kraju. Ponieważ od dłuższego już czasu ekspedycja nie przelała do Rosji ani jednej wiadomości, panuje tu przekonanie, iż członkowie wyprawy zginęli.

— Dzielnica Staromiejska N. P. R. Wzywa się wszystkich członków N. P. R. Dzielnicy Staromiejskiej do przedstawienia legitymacji dla przedstawienia legitymacji i dla przeprowadzenia rejestracji i ostemplowania takowych.

Legitymacje winny być złożone w lokalu Dzielnicy lub doręczone kół Dzielnickim, którzy się zgłaszają do salonków.

Termin rejestracji i ostemplowania legitymacji upływa z dniem 1-go maja r. b.

ZARZĄD.

— BAZAR —

CHRZEŚCJAŃSKI

Rzgowska 51

Księgarnia i Skład

materiałów piśmiennych

Na sztandar NPR, w Konstancynowie

Komitet ufundowania nowego sztandaru dla filji NPR, w Konstancynowie podaje do łaskawej wiadomości, iż nie mogąc wobec bezrobocia, zrealizować swego zamierzenia w łonie miejscowej organizacji, wypuścił za zezwoleniem Zarządu Okręgowego kilkanaście list do zbierania składek na ten cel. Wszystkich tych, którym jednakowoż jest droga każda nasza filja w okręgu, uprasza się gorąco o materialne poparcie. Niech każdy śpieszy zaciągnąć się w poczet miłych ofiarodawców. Łódź musi pomóc swojej słabszej i biedniejszej dzielnicy. Obecnie listy składek posiada także kolega Urbaniak w administracji tygodnika "Praca", Piotrkowska 9.

Przewodniczący Komitetu
(—) A. Ostaszewski.

Z życia organizacji NPR.

Bacność, Dzielnica Widzew. W dniu 9-go, 10-go i 28-go kwietnia od godz. 7-ej do 9-ej w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się rejestracja członków NPR. Dzielnicy Widzew.

Każdy członek obowiązany jest zgłosić się do ostemplowania swej legitymacji. Nie zgłaszający się w powyższym terminie będzie uważany za pozostającego poza ramami partji.

Dzielnica Górna N. P. R. Dzielnica Górna rozpoczyna rejestrację członków dyżury odbywać się będą w sekretarjacie klubu przy ul. Kątnej 2, w każdą środę i sobotę, poczynając od dnia 6 kwietnia, od godz. 6 do 8 wieczorem. Wzywa się członków do bezwzględnego rejestrowania. Termin do 16 kwietnia.

Wycieczka „Orlecia”

Niniejszem zawiadamiam się członków i sympatyków, że staraniem Zarządu Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orlecia” zostanie urządzona w miesiącach letnich Wycieczka Krajoznawcza.

Wycieczka prowadzona będzie przez Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Tagowski w lokalu N. P. R. ul. Piotrkowska 91, codziennie od godz. 19 do 12.

Wieczory dyskusyjne w Dzielnicy Górnej. Stosownie do zapowiedzi Zarządu Dzielnicy Górnej w poniedziałek, dnia 4 kwietnia o godz. 7 wieczorem odbył się pierwszy odczyt p. t. „Koope-ratywa jako czynnik międzynarodowego porozumienia”, który wygłosił z Koła Prelegentów przy Powszechnej Spółdzielni, kol. Swiderski. Odczyty podobne odbywać się będą co poniedziałki o godz. 7 wieczorem przy ul. Kątnej 2, na które zaprasza członków i sympatyków.

Zarząd.

Teatr Miejski.

W pierwsze święto „Wielkiejnoy, w niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 8-ej min. 15 wiecz. premjera „Kobieta i pajac”, sztuka w 5 aktach.

W poniedziałek powtórzenie premjery.

Wtorek dn. 19 b. m.: „Najdroższa moja Peg.”

Sroda: „Kobieta i Pajac”.

Czwartek: „Mściciel”.

Piątek: „Kobieta i Pajac”.

Sobota: po poł.: Najdroższa moja Peg. i wieczorem „Kobieta i Pajac”.

Horoskopy na urodzaj

Trwające od dni kilku deszcze wpłynęły nad wyraz ujemnie na tegoroczny urodzaj kartofli. Ziemiaki, zasadzone podczas tegorocznych robot wiosennych, przeważnie gniją. Odnosi się to szczególnie do okolic nizinnych, gdzie kartofle, używane do sadzenia, są przekrawane.

Nał miast oziminy zbóż, nawet na obszarach nizinnych, przedstawiają się dotychczas nieźle. Gdyby jednak deszcze potrwały jeszcze przez czas pewien zasiewy tegoroczne i ozime, jak również nadzieje na urodzaj ziemniaków można będzie uważać za stracone.

Zebranie Zw. Pracowników Miejskich ZZP.

W dniu 23 kwietnia (sobota) b. r. w sali związkowej przy ul. Głównej 31 o godz. 6-ej wieczorem w pierwszym, a o godzinie 7-ej wieczorem w drugim terminie odbędzie się ciąg dalszego walnego zebrania członków Zw. Pracown. Miejskich i Zakł. Użyt. Publ. Z. Z. P. w Łodzi z dnia 5 marca b. r., z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Powołanie asessorów i sekretarzy z zebrania

z dnia 5 marca b. r. 3) Referat o zatargu w związku, 4) Dyskusja nad referatem, 5) Wybory Zarządu Związku na rok bież. 6) Sprawa zmiany statutu, 7) Sprawa kierownika Związku.

W. Maciaszek.

przewodniczący walnego zebrania członków Zw. Prac. M. i Z. U. P. w Łodzi z dn. 5 marca b. r.

Po decyzji — przed wykonaniem

Delegaci Związku Prac. Miejskich i Zakł. Użyt. Publ. chcieli śmiało przekonać się, do jakiego stopnia doszło zaślepienie wśród pewnych członków t. zw. nowego zarządu związku, gdy tak długie prowadzili z nimi pertraktacje i próbowali aż do dnia 11 b. m. przekonać ich o konieczności dobrowolnego złożenia uzurpowanych mandatów.

Przekonali się jednak, że to do niczego nie doprowadziło, że nie warto było tak długo przekonywać tych, co wbrew prawdzie i rzeczywistości nie chcą być przekonanymi.

Według naszego zdania, tak długie pozostawianie tych ludzi w steru samowolnie zagarniętej władzy mogło spowodować tylko popęplenie przez nich całego szeregu głupstw. I tak się stało. Bo oto owi panowie „zarządzający” przesiadali nie posiadający mocy prawnej protokół zebrania z dnia 5 marca do Warszawy, uzyskali tam u swego zarządu „zatwierdzenie” i poczęli z jednej strony występować z komunikatami w „Głosie Polskim”, a z drugiej — dyktować delegatom takie warunki zwołania zgromadzenia walnego, że mogłoby się ono odbyć w najlepszym razie za rok. Zmuszeni przez taką taktykę, zdecydowali się nareszcie delegaci do oparcia się na gruncie czysto prawnym, bez zgola żadnych względów na te czy inne sentymenty i, stosownie do tego, wezwwać przewodniczącego zgromadzenia członków z dnia 5 marca do zwołania dalszego ciągu walnego zgromadzenia członków związku z dnia 5 marca b. r., celem wyboru zarządu na rok 1927.

I zupełnie słusznie, gdyż wobec niepodpisania przez kol. Maciaszczyka protokołu zebrania z dnia 5 marca, a przeciwnie odrzucenia przez niego, jako przewodniczącego, na podstawie

opinji Komisji Skrutacyjnej, wyborów i zważywszy, że stary zarząd złożył swoje mandaty w ręce zgromadzenia walnego w dniu 5 marca b. r. kol. Maciaszek, jako przewodniczący tego zgromadzenia jest uprawniony i mocen zwołać ciąg dalszy walnego zgromadzenia członków związku.

Zamieszczona poniżej odezwa przewodniczącego, wyznacza termin zebrania na sobotę 23 kwietnia b. r.

Zastępca.

Do ogółu członkiń i członków Zw. Prac. M. i Zakł. Użyt. Publ. Z. Z. P. w Łodzi.

Jako przewodniczący zebrania walnego członków naszego związku z dnia 5 marca b. r. 1, wobec złożenia w dniu tym mandatów przez stary zarząd, a niedokonania wyborów nowego zarządu, jako jedyna prawna władza związku, — podaję do wiadomości wszystkim członkom, że na dalszy ciąg walnego zgromadzenia z dnia 5 marca b. r. wyznaczam na dzień 23 kwietnia (w sobotę) b. r. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym terminie i o godzinie 7-ej wiecz. w drugim terminie. Miejsce zebrania i porządek dzienny podany wyżej w niniejszem Nr-ze „Pracy”.

Jednocześnie wzywam tak zwany „nowy zarząd”, co w osobie kolegi Powązki, aby, zgodnie z pismem mojem do niego, zły do dnia 18 kwietnia b. r. wszystkie akta zarządu oraz nieprawnie objęte czynności w ręce starego Zarządu na rok 1926.

Przewodniczący zebrania z dnia 5 marca b. r.

W. Maciaszek.

Koniec panowania pp. Hertza i Popiela

Zjazd Wojewódzki N. P. R. w Grudziądzu

Pomorze było dotychczas jedynym terenem, na którym formalnie wpływy dawnej N. P. R. (prawicy) uległy słabszemu załamaniu. Ponieważ do chwili obecnej nie utworzyły się tam władze N. P. R. lewicy — tak jak to miało miejsce w Wielkopolsce i w b. Kongresówce, województwo pomorskie znajdowało się pozornie pod całkowitą władzą odłamu prawicy N. P. R., której przewodzą posłowie Hertz i Popiel.

Zjazd pomorskich delegatów N. P. R., organizowany już od stycznia b. roku, miał udowodnić, że dzielnica ta stanowi niezłomną twardzie. Po trzymiesięcz-

nych przygotowaniach odbył się wreszcie dn. 29 go marca w Grudziądzu zjazd wojewódzki N. P. R., który wsakże nietylko nie wykazał swartości i spójności N. P. R. prawicy na terenie Pomorza, ale unaoecznił, że kryzys dojrzał już całkowicie i że dni wyłączonego panowania posłów Hertza i Popiela w województwie pomorskiem należą już do przeszłości. Okazało się, że N. P. R. Lewica posiada tam większą liczbę zwolenników.

Na zjazd przybyło około 120 osób.

Ucieszki.

W sądzie

Sędzia: Oskarżeni jesteście, Wojciechu o po twarz rzuconą na Mateusza. Czy przyznajecie się do winy?

Oskarżony: Panie sędzio, to wcale nie było po twarzy. Bo najpierw ja jego nie potwarzy, ale po łbie kłonicą zamalowałam, a powtóre było to wieczorem w jego własnej stodole, świadków żadnych nie było, więc się do winy nie przyznaję.

Przygotowanie

Doktor: Przyjacielu! Pocóż kupiłeś sobie aż dwie papugi, ich ciągłe gderanie zrukuje ci nerwy.

Przyjaciel: Widzisz doktorze, za dwa tygodnie przybędzie do mego domu żona i teściowa, dlatego zawczasu chcę się przyzwyczaić do ciągłego gderania kobiet.

Co kwadrans

— Lekarstwo to zażywać pan będzie co kwadrans — mówi lekarz.

— A piwo pić mogę? — zapytuje chory.

— Najwyżej szklaneczkę — odpowiada lekarz.

— Czy także co kwadrans?

Roztargniony.

Bankier Sz. niedawno wypuszczony z więzienia, udaje się do hotelu.

— Przygotowaliśmy dla pana pokój nr. 47, — oświadcza mu zarządzający.

— Pokój czy cela? — pyta roztargniony bankier.

Bajka o owieczce.

— Matka: „...I wilk pożarł owieczkę, bo była niegrzeczna”.

Mała Lili: — Prawda, mamusiu, że gdyby była grzeczną, to mybyśmy ją zjedli?

„Uśmiech”.

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Repertuar obu scen popularnych na okres świątecznych dni przedstawia się bardzo bogato i okazale. Na scenę Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej Dyrekcja przygotowała znakomity, try-skający werwą i życiem wodewi w 4 aktach Przybylskiego „Szukajcie dziecka”. Śliczna muzyka różnych kompozytorów. Interesujący przebieg akcji, biegnącej dookoła poszukiwań zaginionego dziecka, bawi widza splotem przewesołych i dowcipnie skomplikowanych sytuacji. Reżyserował wodewil Roman Urbański. Role główne w opracowaniu pisał Brandtówny, Zielińskiej, Oponówny, Brzozowskiej, Niemirzanki i panów: Urbańskiego, Góreckiego, Gałęckiego, Gwido Trzywdar-Rakowskiego, Skorasińskiego i innych. Premjera tego wodewilu w pierwsze święto wieczorem, poczem powtórzona zostanie w drugie święto po południu i wieczorem oraz grany będzie przez cały tydzień poświęcony.

Na afisz sceny popularnej w sali Geyera wchodzi śliczny melodramat w 5 aktach Kraszewskiego „Chata za wsią” w przeróbce scenicznej Galasiewicz i Mellerowej. Melodramat ten grany jest dla publiczności w górnej dzielnicy miasta wogóle poraz pierwszy, podobnie zatem, jak na wszytkich scenach dotychczas, niewątpliwie i na scenie w sali Geyera cieszyć się będzie nalezytem, a zasłużonem powodzeniem. Reżyserja Marjana Bieleckiego zapewnia „Chacie za wsią” należytą wystawę artystyczną. W rolach głównych pp. Bronowska, Wernisówna, Bielecki, Puchalski, Kubiński, Bolkowski, Grewicz i Jarocki. Ceny miejsc od 50 groszy do zł. 1,50. Premjera „Chaty za wsią” w niedzielę, t. j. w pierwszy dzień świąt wieczorem, oraz pozatem melodramat powtórzony zostanie w poniedziałek t. j. w drugie święto — popołudniu i wieczorem.

Ze starych gawęd.

Czytała i to przez okulary.

Pewna jejmościńska zaprenumerowała sobie „Kurjer Handlowy”, i nie wiedząc że kolumny trzeba czytać każdą z osobna po kolei, zaczęła czytać dodatek przez całą szerokość strony, skutkiem czego przyszła do następujących rezultatów:

Wiersz 1. Od czasu jak mężczyźni dowiedzieli się, że utrzymanie żony lalki... na pierwszym piętze od frontu z osobem wejściem jest każdego czasu... w dobrym stanie do obejrzenia altówką, i waltonią dobrej rasy młode, jedna z nich na ociepleniu,

Wiersz 2. Wielce korzystny interes... jutro, jako w czwartą bolesną rocznicę, odbędzie się u akuszerki Bracka Nr. 6, z młodym i świeżym pokarmem... dubeltówka znakomitej wartości systemu Lefauche.

Wiersz 3. Nauczyciel kaligrafji... utrzymujący skład masła, sera i mleka zsiadłego, dojenie krów odbywa się... w komitecie Towarzystwa muzycznego.

Wiersz 4. Handel Braci X. X... której udziela porady w sprawach cywilnych i rozwodowych... jako też poleca się do foterowania posadzek.

Wiersz 5. Kasztanowaty buldog... z bardzo porządnej familji, niedawno z prowincji przybyły... operuje nadgniutki bez użycia ostrych narzędzi... po cenach fabrycznych lub na wypiątę.

Wiersz 6. Flaki w czwartki i w niedzielę, we wtorki kolduny... włosom albo trawą morską wypehanę... działające szybko bez boleści... przyczem paznogiom nadaje się piękny kształt i połysk.

Wiersz 7. Bona z dwoma językami... i czarnym płatkami na grzbiecie... kaftaniki z welny sosnowej.

Wiersz 9. Panienska, posiadająca patent... wybiegła o czwartę wieczorem na ulicę... odkryta została przez miejscowe obserwatorium... kometa ten... łatwy jest do poznania... brakuje mu bowiem dwóch zębów u górnej szczęki.

Wiersz 10. Sztuczne członki... ręce, nogi i inne wyroby apteczne... przyczem mleko nie zbierane... związek ten pobłogosławiony... poleca się szczególnie dla dam. przybyłych z prowincji.

W dniu 9 b. m. zmarł

ś. † p.

Bronisław Kuczewski

Kierownik W-łu Ogólnego Kasy Chorych m. Łodzi i członek redakcji „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi“.

W zmarłym Kasa Chorych traci gorliwego urzędnika, który Swą kilkuletnią pracą na zajmowanym stanowisku położył cenne zasługi dla instytucji a prawością charakteru zjednał sobie ogólne uznanie i szacunek.

Cześć Jego pamięci

Kasa Chorych m. Łodzi.

— **Dzielnica Górna NPR.** W tygodniu poświęconym ze względu na święto, pogadanka odbędzie się we wtorek, na której zapoczątkowany zostanie cykl odczytów p. t. „Historja rozwoju ustrojów gospodarczych“, które wygłoszone zostaną przez kol. Świderskiego.

— **Dzielnica Zielona** w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6 min. 30 wiecz. w lokalu klubu, Piotrkowska 91, urządza odczyt n. t. „Demokracja, zarys jej rozwoju i walki współczesne“. Wstęp wolny dla członków N. P. R. i sympatyków.

Zaginęła legitymacja N. P. R. wydana na kol. Jana Modrzejewskiego!

— **Dzielnica Widzew.** Dnia 23 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w klubie Dzielnicy, Rokicińska 91, konferencja dzielnicowa z udziałem prelegenta. Członkowie winni ze sobą przynieść legitymacje. Zarząd.

Rozpowszechniajcie „Pracę“

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

poleca w wielkim wyborze konfekcję damską i męską
WÓLCZAŃSKA № 43 I. piętro front.



KINO
SPÓŁDZIELNIA
Pracowników
Państwowych

SIENKIE WICZA 40.



Dziś i dni następnych!!!

Wielki świąteczny program!

„CNOTLIWA ZUZANNA“

Najweselsza z operetek w 9-ciu aktach.

W rolach głównych

Willy Fritsch, Ruth Weyher i Lillian Harvey

ANONS! następny program: ANONS!

„WSZYSTO DLA DZIECKA“

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty i w niedzielę o godz. 4.

W szkole.

Nauczyciel: — Ile jest osiemdziesiąt plus pięćdziesiąt?

Moryciek: — Złoty trzydzieści!

W Rosji Sowieckiej.

— Cóż to taką marną minę macie, towarzyszu?

— Nic dziwnego. Muszę płacić trzem dziewczętom alimentu tak, że z pensji miesięcznej nic mi nie zostaje.

— Z czego więc będziecie żyli?

— Właśnie jedyne szczęście, że moja żona również pobiera alimenty od pewnego burżuja!

Kroju szycia, prasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecięcych oraz bielizniarstwa, haftu, filet. Żeromskiego 75 m. 52 II wejście parter.

Oszczędzajcie pieniądze!



Kupujcie Parasole i laski tylko

w pracowni

I. FAJGENBAUMA

19 Narutowicza 19

gdyż nabyć możecie o 25% taniej niż wszędzie

UWAGA: Przyjmuje się wszelkie reperacje i pokrycia

ODEON

Dziś i dni następnych

CORSO

Wielki świąteczny program!

Jubileuszowy film z

HARRY PEELEM

Sześć Tygodni Wśród Apaszów (Handlarze żywym towarem)

Sensacyjny dramat — 2 Serje 16 aktów całość razem

U W A G A: Chcąc dać możliwość obejrzenia szerszym masom Sz. Publiczności tak wybitnego obrazu, wyświetlamy jednocześnie takowy i w Kinie CORSO, gdzie ceny miejsc są niższe.

GRAND-KINO

Pierwszy raz w Łodzi!

„KRÓLOWA PUSZCZY“

Potężny dramat sensacyjno-wahodni w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych Vera Polly i Kelle Stranz

NAD PROGRAM???

Dziś i dni następnych!

LUONA

Dziś i dni następnych!

Wielki świąteczny program!!!

LUONA

„Don Kichot“ Cerwantesa w rolach Don Kichota i Sancho-Panchy

PAT i PATACHON

STYLOWA WYSTAWA. — 10 wielkich aktów według nieśmiertelnego dzieła Cerwantesa — STYLOWA WYSTAWA.



Od dnia 17 kwietnia 1927 roku

Zwyczajem lat ubiegłych Premjera wielkiego programu świątecznego p. t.

Spowiedź Harolda Lloyd'a

Całość w 16-tu aktach o tem jak On filmuje (całość).

Harold ma pomysł, Harold ma nerwy, Harold jest wszędzie, Harold w roli samarytanina, Hotel pod Hapopotanem. — Dla pań wstęp wzbroniony. — Gwałtu pali się.

Początek w niedzielę i święta o godz. 2-iej, ostatni seans o godzinie 10 wiecz.

Początek o g. 6 ej, w soboty i niedziele o g. 3. Ostatni seans o godz. 10.

MIEJSKI KINEMATOGRAF

OŚWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Dla dorosłych!

Dziś i dni następnych!

Dla dorosłych!

PAT i PATACHON

jako

BOXSERZY

Dla młodzieży!

Dla młodzieży!

W zaczarowanej krainie

1-sza serja — KRÓLICZA JAMA — 2-ga serja — TAJEMNICA ZWIERCIADŁA